Nr. 261 Kraków, środa 20 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej). Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 930.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 19 września:

Wiedeń, 19 września.

Front wschodni przeciw Rumunii: Na południowy wschód od Hatszeg (Hoetzing) zostali Rumuni odrzuceni poza Merisor ku Petroszeny. W górach Gergeny i Kelemen weszliśmy w styczność bojową z nieprzyjacielem.

Front arcyksięcia Karola: Rosyanie kontynuowali swoje ataki na Bukowinie. Po obu stronach Dorna Watry współdziałają także części wojska rumuńskiego. Wojska austro-węgierskie i niemieckie odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, które były gdzieniegdzie przygotowane bardzo silnym ogniem działowym. Na południowy wschód od Ludowy przeciwnik odepchnął mały kawałek naszego frontu nieco ku zachodowi. Pod Lipnicą Dolną niemiecki atak zyskał nieco terenu.

Front księcia bawarskiego: W przedpolu armii Boehm-Ermollego skuteczne wywiady. Grupa bojowa generała Fatha zdobyła przyczółek mostowy Zarzecze na południe od Stobychwy. Austro-węgierskie i niemieckie wojska generała porucznika Clausiusa zdobyły za jednym zamachem cztery linie nieprzyjacielskie po kolei, i wzięły do niewoli 31 rosyjskich oficerów, 2511 żołnierzy, zdobyły 17 karabinów maszynowych.

Teren wojny z Włochami: Na płaskowyżu Krasu wczorajszy dzień przebiegł spokojniej, ponieważ siła zaczepna ciał wojskowych włoskich, które stały w boju, widocznie już osłabła. Poszczególne ataki nieprzyjaciela odparto. Walka działowa była po południu przez kilka godzin bardzo silna, zwłaszcza w południowym odcinku płaskowyża. Pod Flitschem i na grzbiecie fassańskim Alp odparły nasze wojska kilka ataków słabszych oddziałów.

Na południowym wschodzie u naszych wojsk nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 września.

Urzędowo donoszą 19 września:

Zachodni teren wojenny: U grupy wojsk następcy tronu Ruprechta w obszarze Sommy wskutek niepogody nie było większej działalności bojowej. Mimo to działalność artyleryi była po obu stronach czasami bardzo gwałtowna. Na wschód od Ginchy i Combles pozostawiliśmy przeciwnikowi kilka zupełnie zniszczonych strzałami rowów i odparliśmy częściowo ataki pod Belloy i Vermandovillers.

Grupa następcy tronu: Na lewo od Mozy atak francuski na zachodnie zbocze Martwego Człowieka zawładnął przemijająco jednym z naszych rowów.

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk ks. bawarskiego: Niemieckie i austro-węgierskie wojska generała Bernhardiego pod kierownictwem generała Clausiusa zdobyły silnie umocniony rosyjski przyczółek mostowy na północ od Zarzecza nad Stochodem i ścigały nieprzyjaciela aż na brzeg wschodni. Wpadło w nasze ręce 31 oficerów i 2511 żołnierzy oraz 17 karabinów maszynowych. Pod Perepelnikami (między Seretem a Strypą) niemiecka patrol strzelców wzięła do niewoli dwóch oficerów i 80 żołnierzy.

Front arcyks. Karola: Kontratak nad Narajówką przyniósł nam dalsze powodzenia. Liczba jeńców wzrosła na przeszło 4200. W Karpatach od Smotrca po okolicę Kirlibaby żywe walki. Wiele silnych ataków rosyjskich odparto. W obszarze Ludowy osiągnął nieprzyjaciel małe sukcesy. Po obu stronach Dorny Watry Rosyanie i Rumuni przy daremnych próbach ataku ponieśli ciężkie straty. W Siedmiogrodzie zostali Rumuni pobici przez wojska generała porucznika von Staabsa na południowy wschód od Hatszeg. Ściga się ich.

Teren wojny na Bałkanie: Grupa wojsk Mackensena: Wojska sprzymierzone wtargnęły w kilku miejscach do urządzonych wczoraj rosyjsko-rumuńskich stanowisk.

Front macedoński: W kotlinie Floriny rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy kwatermistrz: *Ludendorff.*

Ze sprawozdania sztabu bułgarskiego.

Sofia, 19 września.

W Dobrudży bitwa, toczona na linii Moraluimamic-Arabagi-Cogarge-Copadinu Tuzla, rozwija się na naszą korzyść. W kontrataku zajęliśmy wieś Sataluighiolbasu i zdobyliśmy tam 5 dział i 4 karabiny maszynowe. Dnia 15 bm. po krótkiej walce obsadziliśmy miasto Mangalia.

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Rozruchy w Petersburgu i Moskwie.

Wiedeń, 19 września.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina:

Jak dowiaduje się „Acht-Uhr-Blatt", wybuchły w Petersburgu nowe rozruchy uliczne. Na **Newskim Prospekcie powiewają czerwone chorągwie**, w pałacu Zimowym wybito trzy szyby okienne. **Kozaków powrzucano do Newy (?).**

Wściekłość tłumu zwróciła się również przeciw **oficerom japońskim. Wielu z nich pobito.**

Wieczorem wybuchło kilka pożarów.

W Moskwie wybuchły podobne zaburzenia. Robotnicy i chłopi protestowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Lokalanzeiger" donosi: Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny **wyleciał w powietrze magazyn amunicyi** w forcie Saint-Kapelle, należący do twierdzy Bukareszt. Wszystkie zapasy amunicyi zostały zniszczone. 72 żołnierzy jest zabitych i rannych. Wskutek eksplozyi ucierpiało też wiele sąsiednich fortów.

„Secolo" donosi z Paryża, iż do Francyi przybyło 15 nowych dywizyi angielskich.

Z kotła bałkańskiego.

Co się dzieje w Grecyi?

Jak wiadomo czytelnikom, Dimitrakopulos nie mógł objąć kierownictwa nowego gabinetu ze względu na veto koalicyi. Jednakowoż nowy gabinet **Calogeropulosa** także nie będzie, jak się zdaje, posłusznem narzędziem koalicyi. Calogeropulos uchodzi za zdecydowanego rojalistę i jest wierny królowi. Nikt z nowego gabinetu nie podtrzymuje stosunków z Venizelosem. — Rufos (sprawy wewnętrzne) uchodzi nawet za zdeklarowanego wroga Venizelosa.

Odwrót poza Konstanzę?

Paryska agencya bałkańska donosi z Bukaresztu:

Odwrót armii rumuńskiej w Dobrudży aż poza Konstanzę jest nieuniknioay. Armia rumuńska Dobrudży połączy się poza linią kolejową z drugim posiłkowym korpusem rosyjskim.

Co się dzieje w Brodach?

„Gazeta Wieczorna" podaje następujące informacye o Brodach, otrzymane od jednego z mieszkańców miasta, który przedarł się przez linię bojową.

Okopy rosyjskie są przeprowadzone tuż za miastem, na tak zwanem Smólnie, stoją rezerwy rosyjskie. Ta część przedmieść brodzkich jest w ciągłym ogniu karabinowym tak, że okolica miasta nieopodal dworca kolejowego została silnie zniszczona przez ogień działowy.

Miasto samo jest nieuszkodzone. Tylko w okolicy przedmieścia Jurydyki, gdzie toczyły się silne walki a pociski artyleryjskie biły na tę część miasta, szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Ta część miasta od koszar aż do domu Łupkowskiego włącznie jest wypalona i szrapnelami z ziemią zrównana. Zresztą **centrum miasta ocalało** dzięki temu, że pociski austryackie przenosiły ponad miastem, rosyjskie zaś godziły tylko w przedmieścia.

Miasto przeżywało straszliwe godziny paniki, chociaż w Brodach pozostało niewielu mieszkańców. **Z ludności żydowskiej** z wyjątkiem kilku żebraków chorych, którzy nie mogli miasta opuścić, niema ani **żywej duszy.** Zmalała też niezmiernie liczba mieszkańców chrześcijan. Na ulicach widuje się niemal wyłącznie żołnierzy rosyjskich. Przemarsz wojsk był ogromny.

Przez miasto przesunęło się też wiele automobilów, wśród których sensacyę budziły **automobile opancerzone, kierowane przez Anglików.** Opowiadano w mieście, że wśród artyleryi, stojącej za miastem, wielu było Japończyków. W sztabie korpusu, który rezyduje w banku praskim, są oficerowie japońscy a także pułkownik francuski i angielski.

Stosunki aprowizacyjne w mieście znośne.

Do ludności cywilnej władze wojskowe odnoszą się obojętnie. Wywieziono jedynie ks. kanonika Krausa i lekarza tutejszego Schapirę, których władze nasze przed cofnięciem się pozostawiły na czele miasta.

Rosyanie w obawie przed szpiegostwem, ewakuowali wszystkich włościan ze wsi Klekotowa, Bielawce, Boldurka i Berlin, których wywieziono do punktów koncentracyjnych ewakuowanej ludności z Galicyi.

Miasto żyje w ustawicznem zdenerwowaniu.

Walki na froncie wschodnim.

Korespondent „Morgenzeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 18 września:

Rozpoczęty przedwczoraj ogólny atak rosyjski kontynuowany był wczoraj na wielu odcinkach, na ogół jednak był już słabszy. Tylko w Karpatach ataki prowadzone były z całą siłą. W południowym krańcu Bukowiny nastąpiło połączenie wojsk rumuńskich i rosyjskich.

Rumuńskie skrzydło północne usiłowało już od szeregu dni na południowy zachód od Dornawatry zdobyć nasze pozycye i samą miejscowość i odciążyć w ten sposób lewe skrzydło armii Leszyckiego, posuwające się ku północy ku Dornawatrze. Ale mimo tego koncentrycznego ataku na łuk frontu Czikanescie—Mescicanescie, który wczoraj wzmógł się jeszcze, wojska rumuńsko-rosyjskie nigdzie nie odniosły korzyści.

Rosyjskie ataki w obszarze na północ od Capul prowadzone były znów na linii Gestü—Luczina—Cimbroslawa—Hryniawa. Szczególnie na południe od Gestü walczono nadzwyczaj zacięcie. O poszczególne części rowów strzeleckich toczyła się zacięta walka na bagnety. Wszystkie ataki rosyjskie odparto.

We wschodniej Galicyi po nieudaniu się masowego ataku przeciwko armii Bothmera na linii Bolszowce—Potutory, wojska niemieckie wykonały silny kontratak pod Lipnicą Dolną.

Przytem odebrano Rosyanom prawie wszystkie odcinki rowów, do których wdarli się poprzedniego dnia.

Pod Jamnicą na północ od Stanisławowa ataki nieprzyjacielskie nie ponowiły się, natomiast nad Złotą Lipą pod Sarańczukami i nad górnym Seretem pod Perepelnikami kontynuowane były one w dalszym ciągu, lecz bezskutecznie. U armii Tersztyansky'ego, gdzie ataki Rosyan były również bezskuteczne, naliczono 12 tysięcy trupów rosyjskich.

Z obozu „poważnych“ stronnictw.

Incydent z redaktorem „Dwugroszówki“.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne narodziny nowego pisma w Królestwie „Godziny Polski“, które przypadły na czas ukonstytuowania się niemieckich władz okupacyjnych.

Zbędnem jest też wdawać się w bliższą charakterystykę „Dwugroszówki“, głośnego benjaminka endecyi, który w wulgarny sposób szerzył był moskalofilstwo w Warszawie.

A teraz po przypomnieniu sobie tych dwu tak skrajnych kontrastów — osobliwy epizod, wykryty przez warszawską „Jedność Robotniczą“.

Pisze ona: Czytamy w odpowiedziach od redakcyi w „Godzinie“ z dnia 3 września:

WP. dr. Mączewski, naczelny redaktor „Gazety Porannej 2 grosze“: Artykułów pańskich ze względu na zasadnicze różnice polityczne, jakie dzielą nas i pismo, redagowane dotychczas przez Pana, zamieścić nie możemy.

„Co to znaczy — zapytuje „Jedność Robotnicza“? Czyżby p. Mączewskiemu zapachniały „Godzinowe“ pieniądze, tak że pragnął, służąc jednemu panu, brać jednocześnie srebrniki od drugiego? Albo może tego pana wyrzucono z pisma endeckiego i on odrazu zapałał chęcią bronienia „kultury zachodniej“ przeciwko Moskalowi?“

Tak czy inaczej mamy na tym wyłuskanym przez „Jedność Robotniczą“ przykładzie dosadną próbkę, jakich publicystów skupia około swego organu „poważne“ stronnictwo, jak siebie w sławetnym proteście klasyfikuje endecya warszawska.

Ofenzywa francuska nad Sommą.

Francuzi i Anglicy rozpoczęli dnia 15 września nad Sommą znów wielką akcyę ofenzywną, która przybrała obecnie charakter olbrzymiej bitwy prowadzonej z niesłychaną gwałtownością i zaciętością.

W dniu tym jedenaście dywizyi angielskich rozpoczęło masowy szturm między Monquetfarm i Combles. Atak ten poprzedził kilkunastogodzinny szalony ogień huraganowy. Następnie ruszyły do szturmu wojska prawie wszystkich kolonii angielskich od Kanady po Australię.

Wieczorem przyłączyli się również do ataku Francuzi, w liczbie dziewięciu dywizyi. I tak przez cały dzień toczyła się straszliwa gwałtowna bitwa, prowadzona na froncie szerokości 18 kilometrów przez 20 dywizyi francusko-angielskich.

Courcelette, Martimpuich i Fleurs wpadły w ręce Francuzów i Anglików. Lewe skrzydło armii angielskiej posunęło się o półtora kilometra, prawe zaś pod Combles nie mogło się ruszyć. W następnych dniach tej olbrzymiej bitwy stracili Niemcy — jak podaje urzędowy komunikat niemiecki — na południe od Sommy stanowisko między Barleurs a Vermandovillers wraz z wsiami Berny i Deniecourt.

Major Moraht omawiając ofenzywę francusk-angielską nad Sommą pisze:

Jeżeli rozpatrzymy się w lokalnych sukcesach nieprzyjaciela, osiągniętych kosztem ogromnych ofiar, być może stratą 800.000 ludzi, to ujrzymy, iż w kilku punktach pozyskał on zaledwie 1 kilometr na terenie, miejscami zaś 5 do 7 lub 10 do 13 kilometrów. Oto wszystko. Zysk nieprzyjaciela nie odpowiada jego planowi wojennemu. — Francuzi biją się dzielnie, ale jak długo jeszcze?

Osiągnęliśmy to, iż Anglia na jednym terenie walki musiała skoncentrować całą swoją siłę, a jednak mimo to o istotnem przerwaniu frontu nie może być mowy. Jeżeli nawet droga Peronne—Bapaume została w jednym punkcie osiągniętą, nie ma to wcale większego znaczenia, niż utracenie jednego kamienia z naszego muru.

Pozornie sprawa koalicyi posuwa się naprzód, w rzeczywistości jednak jest ona od swego celu równie, jak przedtem, oddalona, a musiałaby być dziesięćkrotnie silniejsza, aniżeli jest, ażeby mogła marzyć o zniszczeniu całego naszego frontu zachodniego.

Kronika wojenna.

Brusiłow o sytuacyi. Dzienniki tutejsze donoszą za berlińskim „Lokal-Anzeigerem“ z granicy rosyjskiej: Generał Brusiłow wyraził wobec korespondentów wojennych przekonanie, że najważniejsze działania wojenne **jeszcze w tym roku** zostaną doprowadzone do końca. Rosya całkowicie może być zadowolona tem, co osiągnęła dotychczas. W żadnym razie nie przeceniał on wdania się Rumunii w wojnę, **interwencya ta nie może sprowadzić żadnego rozstrzygnięcia.**

Niemcy biją rosyjską monetę. W najbliższych dniach w obszarach głównokomenderującego na wschodzie wypuszczone będą w obieg monety po 1, 2, i 3 kopiejek w ogólnej sumie 1 miliona rubli, żeby zapobiedz brakowi drobnej monety. Monety wielkości odpowiadającej rosyjskim, na przedniej stronie będą miały krzyż w formie Żelaznego krzyża z wymienieniem rodzaju monety w języku rosyjskim, jakoteż liczbę 1916, zaś na odwrotnej stronie jest po niemiecku napis: Obszar głównokomenderującego na wschodzie.

Stanowisko Danii i Holandyi. „Lokalanzeiger“ pisze: Jak nam z giełdy donoszą, przy ustalaniu kursu dewiz jeden z członków dyrektoryum Banku państwowego podał do wiadomości, że niepokojące pogłoski o obecnym stanie naszych stosunków do Danii **pozbawione są wszelkiej podstawy.** Chodzi w tym wypadku o złośliwe pogłoski, rozsiewane przez agentów angielskich.

To wszystko, coby powiedzieć można o Danii, odnosi się zresztą, jak się dowiadujemy, także do Holandyi, o której stosunku do nas również rozpuszczane są ciągle bezpodstawne pogłoski w celu wywołania zaniepokojenia.

Patras. Zajęte przez Włochów miasto Patras, jest obok Aten najważniejszem miastem handlowem Grecyi. Leży nad zatoką tegoż imienia. Przed zatoką znajduje się wyspa Kephalonia, którą już przed kilku miesiącami obsadziły wojska ententy.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 19 września.

W teatrze miejskim w sobotę grano „Dramat Kaliny“ Kaweckiego. Rzecz to może być nawet interesująca ze względu na przypomnienie sobie tych czasów, gdy to Młoda Polska przeżywała swój Sturm und Drang-periode, scenicznie jednak jest dość słaba i mało mówi dzisiejszemu widzowi. Z trudem uprzytomniamy sobie atmosferę owych czasów, tak dziś daleką, a tak obcą wśród dzisiejszej burzy dziejowej i doniosłych problemów doby obecnej.

Centralna figura, młody dramaturg Kalina, uważający się za talent niepospolity, gnębiony przez nierozumiejące go otoczenie, przez stojącą na niskim poziomie umysłowym żonę itd. na całe życie otaczające patrzy jako na temat dla dramatu, traci poczucie rzeczywistości, przestaje się oryentować w faktach, w ludziach — i w końcu staje się poprostu śmieszny ze swemi pretensyami, ze swą podniecona frazeologią, ze swą ślepotą psychologiczną. Słowem pretensyonalny kabotyn — nic więcej. Grał go p. Bończa. Stonował postać tak dalece, że miejscami charakterystyczne cechy typu zacierały się nieco dla widza spółczesnego. Być może zato zyskiwała prawda życiowa. Pozatem p. Zarzycka — już nie poraz pierwszy (w roli żony) udowodniła, że w skali swych zdolności i środków posiada szczere i chwilami nawet silne akcenty dramatyczne.

Doskonałą postać starego inteligenta wykolejeńca-alkoholika Koryckiego stworzył p. Jednowski.

Słabą w akcyi sztukę ożywiają znacznie barwne epizody, w których pp. Gryficz, Modzelewska i inni mieli sposobność zainteresowania widowni grą żywą i jaskrawą i prawdziwą pod względem realizmu życiowego.

Wezwanie pospolitaków do służby wojskowej. Na murach miasta pojawiło się dzisiaj ogłoszenie magistratu krakowskiego, wzywające dalsze roczniki pospolitaków, uznanych przy ostatnim, t. j. trzecim przeglądzie wojskowym, za zdolnych do służby wojskowej, ażeby zgłosili się we właściwej komendzie uzupełniającej w dniu 2, względnie 10 października b. r. Pospolitacy, urodzeni w latach 1871, 1879, 1869, 1868, 1867 i 1866, zgłosić się mają w dniu 2 października, zaś urodzeni w latach 1892, 1891, 1890, następnie 1884, 1883, 1882, 1881 i 1880 w dniu 10 października b. r.

Miejska sprzedaż artykułów spożywczych. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło świeży transport jarzyn i owoców, które sprzedaje po niskich cenach w sklepie przy ul. św. Anny l. 4,

Ponadto nadszedł transport świeżych jaj, które sprzedają wszystkie sklepy miejskie po cenie 18 h za sztukę.

W kramie przy placu Jabłonowskich sprzedaje się drób po cenach dotychczasowych.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. We czwartek bieżącego tygodnia ukaże się na naszej scenie jedna z najznamienniejszych komedyj polskich „Żabusia“ — Gabryeli Zapolskiej. Bywalcy teatralni pamiętają wrażenie, jakie wywołał ten utwór, imponując swą świetną konstrukcyą sceniczną. Dla młodszego pokolenia, nie znającego tego wybitnego utworu, będzie czwartkowe wznowienie „Żabusi“ interesującą nowością.

Z miejskiego teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego uprasza tą drogą PT. Publiczność o możliwe **punktualne** przychodzenie na przedstawienia, rozpoczynające się wieczorem o godz. 7 i pół a popołudniu o godz. 3 i pół. Przychodzenie bowiem w czasie akcyi, zwłaszcza przedstawień muzycznych, przeszkadza publiczności wcześniej przybyłej. Dla uniknięcia tego na przyszłość po rozpoczęciu widowiska sala będzie dla spóźnialskich **zamknięta.**

Z kolonii rabczańskiej. Przed kilku dniami powróciła do Krakowa pod opieką śś. Miłosierdzia druga partya dzieci, wysłanych na koszt Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci do kolonii w Rabce. Na twarzyczkach dzieci znać było skutki dobroczynnego wpływu klimatu i kuracyi rabczańskiej. Do kolonii rabczańskiej zapisało się w roku bieżącym przeszło 400 dzieci, z których najmniej połowa potrzebowała bezwzględnie kuracyi rabczańskiej. Te właśnie dzieci wybrano i w 2 partyach do Rabki wysłano Przy przeglądzie zauważyli niestety lekarze Towarzystwa, że **gruźlica** poczyniła wśród dzieci straszne postępy i że należałoby koniecznie starać się o jej zwalczanie. Komitet poczyni wszelkie starania, by na rok przyszły mieć możność wysłania większej ilości dzieci biednych a potrzebujących koniecznie kuracyi rabczańskiej.

„Nowoje Wremia“ o sprawie polskiej. Prasa szwajcarska powtarza następujące doniesienie piotrogrodzkiej urzędowej Agencyi telegraficznej: „Nowoje Wremia“ pisze o sprawie polskiej: „Różne projekty rozwiązania sprawy polskiej, z jakiemi występuje prasa rosyjska, wykazują mimo swej rozmaitości jeden rys wspólny: Przyszła wolna Polska pomyślana może być **tylko jako integralna część składowa państwa rosyjskiego,** z niezależną organizacyą wewnętrzną, z urzędowym językiem polskim, z własnym ustrojem prawodawczym, sądowym i administracyjnym. Polska niezupełnie zerwie węzły z Rosyą, lecz otrzyma takie stanowisko, jak poszczególne w amerykańskich Stanach Zjednoczonych“.

Sprawa pomnożenia liczby urodzin we Francyi. W parlamencie francuskim poseł Benazet przedłożył wniosek, mający na celu skłonienie kobiet francuskich do większej płodności. Wychodzi on z założenia, iż liczba urodzin wtedy dopiero się podwyższy, gdy dzieci nie będą dla rodziców ciężarem, lecz przeciwnie, będą im przynosić zysk. Spodziewa się on skłonić kobiety francuskie, aby miały nie dwoje lub troje dzieci, lecz najmniej czworo.

W tym celu proponuje on państwu w swym wniosku, aby każda matka za dwoje żyjących dzieci otrzymywała 500 franków, za trzecie dziecko tysiąc franków, za czwarte dwa tysiące franków, a za każde następne po tysiąc franków. Pieniądze te stanowić będą wyłączną własność matki, czy jest ona zamężną czy nie. Aby skłonić matki do dbania o swe dzieci, pieniądze mają być wypłacane w rok po urodzeniu dziecka. Ojciec, który ma najmniej czworo żyjących dzieci, o których utrzymanie starał się bez przerwy od dnia ich urodzin, ma otrzymać premię w wysokości 2000 franków.

Pieniądze potrzebne na to wszystko mają być uzyskane z opodatkowania osób obojej płci, które z jakichkolwiek bądź powodów są bezdzietne lub mają tylko jedno dziecko.

Moraliści i morały.

(h) Gdy społeczeństwo polskie w Galicyi zaczęło się poważnie niepokoić pewnymi coraz bardziej zatrważającymi objawami **polityki strusiej** i dziwnie uporczywem **milczeniem** tych, którzy imieniem społeczeństwa mówićby powinni, — przemówili nagle owi tak długo milczący, ale pod nieoczekiwanym zgoła adresem i w osobliwym tonie. Mianowicie zwrócili się do — społeczeństwa polskiego, i to z... kazaniami. Organ konserwatystów krakowskich **„Czas“** wystąpił z kazaniem przeciw... konspiracyom, a prezes N. K. N. p. Władysław Leopold **Jaworski** ogłosił w piotrkowskich „Wiadomościach polskich“ artykuł, zatytułowany „Uwagi“, podający czytelnikom jakieś bardzo niejasne morały w niezwykle nieprzeźroczystym sosie tajemniczych napomknień i ogólników.

Chodzą owi moraliści bardzo ostrożnie, w cichostępach, dokoła tego, o co im właściwie chodzi, i obwijają tak starannie w bawełnę to, co mają do powiedzenia, jakgdyby się bali, żeby ich przypadkiem nie... zrozumiano.

„Czas“ ostrzega Królestwo, żeby nie „konspirowało“. P. Jaworski jako najwyższą cnotę polityczną zachwala milczenie, okraszając swoje mgliste wywody paru komplementami dla Legionów...

Co to wszystko ma znaczyć?

Otóż piękne to są morały, w namaszczonym tonie kaznodziejskim wygłoszone, przejdźmy raczej odrazu do sedna rzeczy i sprowadźmy panów moralistów z obłoków na ziemię.

Przedewszystkiem zapytajmy ich, komu i jakiem prawem zarzucają **konspiracyę?** Zaczepione przez „Czas“ organizacye polityczne Królestwa są to publicznie istniejące organizacye skrajnie demokratyczne, które — jak to we wszystkich organizacyach prawdziwie demokratycznych wszędzie na świecie jest i być musi — odbywają zebrania, konferencye i zjazdy, głosząc swoje zasady tak, aby jak najszersze warstwy słyszeć mogły. Tkwi to w naturze demokracyi, opierającej się na masach, że nie może ona działać ani tajnie, ani nawet tajemniczo. Apeluje ona bowiem do mas, chce być przez masy rozumianą i kieruje się w swej działalności nie nakazem wodzów, lecz uchwałami ogółu swo ich zwolenników lub wybranego przezeń przedstawicielstwa. W takich warunkach wykluczona jest wszelka tajemniczość, a tembardziej tajność. Stwierdza to i p. Jaworski we wspomnianym artykule w „Wiadomościach polskich“, pisząc dosłownie: „W czasach demokracyi każdy chce wiedzieć, co w sprawach publicznych się dzieje, decydować i kierować“. Nie jestże to obraz wprost przeciwny konspiracyi? Widocznie autor artykułu w „Czasie“ nie porozumiał się z p. Jaworskim co do doboru wyrażeń i argumentów, bo każdy z nich co innego pisze.

Jeżeli kto może dziś konspirować, to chyba tylko taka grupa, która na masach się nie opiera i z zasady odrzuca opieranie się na masach, licząc w swem działaniu na wpływy szczupłej liczby swoich członków, wpływy płynące z ich majątku, urodzenia, czy stanowiska urzędowego. Takie stronnictwo, które całe zmieścić się może **dokoła jednego stołu na obiedzie magnackim**, takie stronnictwo jest jedynem, które może robić politykę potajemną i tajemniczą. To są dziś jedyni konspiratorzy.

W Warszawie stronnictwa, którym „Czas“ zarzuca konspiracyę, odbyły świeżo **dwa publiczne zgromadzenia** przy udziale wielotysięcznych tłumów. O urządzenie takich zgromadzeń tutaj niechby się pokusił konspirator z „Czasu“!

Ale to była stara metoda stańczyków każdy ruch publiczny, który im był nie na rękę, odmalować jako tajny spisek czyli „konspiracyę“, każdy niemiły im objaw woli choćby najszerszych i najbardziej znanych organizacyj publicznych nazywać „anonimem“. Tak i w obecnym wypadku **anonimowy autor artykułu w „Czasie“** nazywa odezwę, wydaną przez lubelskie stronnictwa polityczne. Metoda ta nie ma sensu. Coby np. powiedział „Czas“, gdyby przeciw niemu podniesiono zarzut bezimienności dlatego, że pod artykułem w „Czasie“ autor się nie podpisał?

Jeżeli się tedy zapytamy, poco anonimowi konspiratorzy z „Czasu“ całą tę niesmaczną grę uprawiają, dla jakiego celu, dla czyjej korzyści takimi niesłusznymi atakami starają się **drażnić Królestwo**, to chcąc na to pytanie dać właściwą odpowiedź, musimy stwierdzić, że na dnie owych obłudnych morałów i całego tego kaznodziejstwa konserwatystów krakowskich tkwi **zasadnicza sprawa stosunku N. K. N. do Królestwa.** Stanowisko swoje dzisiejsze zawdzięczają pp. moraliści krakowscy bynajmniej nie wyłącznie własnym siłom. To rzecz powszechnie wiadoma. Gdy zatem społeczeństwo w Królestwie chce stanąć o własnych siłach, w tej chwili moraliści z „Czasu“ nadbiegają skwapliwie, aby **obniżyć** wartość tego, co jest w Królestwie i co się tam robi, — aby wywołać mniemanie, iż społeczeństwo Królestwa bez pewnych galicyjskich instytucyj jest hordą niezorganizowaną, niezdolną do życia politycznego, — aby w ten sposób kosztem Królestwa swoją własną wartość i nieodzowność podbić w cenie.

Stańczycy krakowscy tak przywykli do polityki oddawania się bez targu, jaknajtaniej, a nawet i zadarmo, iż wprost zrozumieć nie mogą, że inni nie chcą swojej krwi dawać **bez oznaczenia ceny.**

Stąd wypływa cała taktyka galicyjskich konserwatystów wobec Królestwa.

I nie zdadzą się na nic wszelkie morały, żadne kazania nie pomogą do uchylenia się od jasnej odpowiedzi na proste pytanie.

Czy sprawie narodowej przysługuje się takie obniżanie wartości Królestwa, takie drażnienie go nieustanne? Czy to się przyczynia do wzmożenia jednolitości i siły narodu?

Jeżeli p. Jaworski w „Wiadomościach polskich“, zachwalając politykę milczenia i cichości serca, wspomina przytem patetycznie o Legionach, to ze zdumieniem zapytać musimy: co jedno ma wspólnego z drugiem?Kto jest w Legionie? Czy dużo tam członków stronnictwa p. Jaworskiego? A owe zachwalane instytucye galicyjskie w Królestwie ileż dały Legionom przyrostu w ciągu półtora roku? Wszystkiego 1800 ludzi, podczas gdy w tymże samym czasie samo imię Piłsudskiego i jego idea przysporzyły wśród najcięższych warunków, bez żadnego aparatu, 6000 nowych ochotników. Sam ów Lublin, tak moralizowany przez „Czas“ i przez p. Jaworskiego, dał ich 2500.

Więc należałoby może w moralizowaniu być nieco skromniejszym.

A jeżeli p. **Jaworski** narzeka na krytykę i krytyków, i gorzko biada nad przykrym losem krytykowanych, to powinienby w interesie prawdy dodać, że ci krytykowani **nic a nic nie robią.** Rozumiemy, że obecne czasy wymagają wielkiej cierpliwości. I Hindenburg musi mieć cierpliwość, i Grey musi być cierpliwym. To prawda, — ale z tego nie wynika, żeby oni nic nie robili, tylko się cierpliwili! Przeciwnie, robią oni bezustannie, wytężają wszystkie swe siły, by zapewnić powodzenie swojemu sztandarowi. Ale jeżeli ktoś **nic** nie robi, to nie jest on tym wodzem, który ma prawo do bezwzględnego zaufania i ślepego posłuszeństwa.

Od pamiętnej odezwy N. K. N., wydanej w sierpniu 1916, nazajutrz po oswobodzeniu Warszawy od Moskali, — od wydania owej odezwy zapanowała głucha bezczynność, a raczej szczególnego rodzaju pracowite próżniactwo, co w gruncie rzeczy na jedno wychodzi. W takich warunkach w pustą sofisteryę się bawi, kto krytykę bezczynności nazywa negacyą, a milczenie wychwala jako działalność pozytywną. To też taką sofisteryą p. **Jaworski** nikogo nie przekona, choćby przytem wypisał jeszcze więcej morałów.

Przecież to rzecz powszechnie wiadoma, że wszystkie pozytywne wnioski polityczne, jakie w ciągu tego roku uchwaliły N. K. N. i Koło polskie, wyszły ze skrajnej lewicy. W tymże czasie stronnictwa konserwatywne nie postawiły w Kole polskiem i w N. K. N. **ani jednego** wniosku. Tych, co stawiają wnioski, przez całą resztę bierną przyjmowane, tych, co dają wszelki impuls do działania, pomawiać o negacyę, a bezczynnych i milczących przedstawiać jako wzorowych polityków pozytywnych, to doprawdy sztuka!

Ale taką sztuką niedaleko się zajdzie. A społeczeństwo na podstawie faktów wyrobi sobie opinię o moralizatorach i o wartości ich morałów.

O wszystkiem tem jednak mówił Hindenburg spokojnie i z niezachwianą wiarą. Wszystko można zrobić, jeśli się musi — powiedział między innymi. **Gdzie jest wola, tam jest droga. Potrzeba tylko znaleźć drogę, trzeba na nią się zdecydować i konsekwentnie i energicznie dążyć do celu.** Trudności są wielkie, lecz mamy prawo spodziewać się, że zwyciężymy.

Marszałek nie mówił jak człowiek, który chce głową przebić mur, w słowach jego widać głęboki namysł.

Jeśli u nas deszcz pada, tak iż wozy nie mogą przejechać wskutek błota, to pada on również na przeciwników. Któż powiedział, że historya postępuje tak naprzód — i przy tych słowach marszałek palcami wskazał prostą linię.

Po większej części postępuje w ten sposób — i mówiąc to, zakreślił ręką zygzakowatą linię.

Jedno musimy mieć, a mianowicie **pieniądze.** Od czasu Montecucculego do prowadzenia wojny niezbędne są pieniądze, lecz mam nadzieję, iż także tym razem nasza pożyczka wojenna będzie miała wielki sukces i nasi przeciwnicy zawiodą się w swych nadziejach. Albowiem **sytuacya jest zupełnie dobrą** na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie.

Stuermer w walce z Rasputinem?

Zakulisowe powody aresztowania Manuiłowa.

W berlińskim „Tageblacie“ znajdujemy artykuł, omawiający ów nowy skandal w rządowych sferach rosyjskich, mianowicie z Manuiłowem.

Sprawę tę wiąże korespondent „Tageblattu“ z postacią nadwornego „cudotwórcy“ carskiego Rasputina.

Manuiłow zastąpił był u boku Rasputina poprzedniego jego pośrednika w **sferach politycznych** i w dziale dostarczania mu rozrywek i znajomości kobiecych — księcia Andronikowa.

Andronikow bowiem przy protekcyi rasputinowskiej wyforytował był na ministra spraw wewnętrznych Chwostowa. Chwostow, jak wiadomo, później chciał się pozbyć Rasputina przy pomocy Rżewskiego, który próbował użyć w tym celu skrytobójstwa.

Manuiłow — wedle już utorowanych sposobów Andronikowa — uczestniczył obok „zabawiania“ Rasputina w intrygach przy popieraniu różnych figur.

Miały mu w tem pomagać także stosunki, nawiązane z metropolitą petersburskim, Pitirimem.

Trójka ta dopomogła Stuermerowi do objęcia prezydentury ministrów.

Manuiłow zaawansował na urzędnika do szczególnych poruczeń przy naczelnym kierowniku rządów. Ale, podobnie jak Chwostow, chciał się nawet drogą zbrodni uniezależnić od Rasputina, tak, widocznie, i Stuermerowi zaczął ciążyć pośrednik tegoż Rasputina — Manuiłow.

Czy z poczucia siły, czy z innych racyj zdecydował się Stuermer rzucić rękawicę carskiemu „cudotwórcy“. Bez wyraźnej woli bowiem Stuermera nie zostałby był Manuiłow skompromitowany.

W związku z takiem przedstawieniem tej nowej afery petersburskiej przypomina korespondent "Berliner Tageblattu", iż tak długi wpływ Rasputina na cara i jego otoczenie tłomaczy się prócz pozyskania przezeń wysokich protektorek i zabobonnością cara, zwłaszcza na punkcie syna. Rasputin potrafił wmówić, iż życie słabowitego carewicza ma jakiś tajemny związek z jego obecnością u dworu.

Dwa przypadki zaś — pogorszenie się stanu zdrowia carewicza, gdy chwilowo zdołano Rasputina usunąć, oraz nagła śmierć Diediulina w roku 1913, „przekonały“ cara ostatecznie, iż Rasputin musi być nietykalnym.

Wiedziano, że generał adjutant Diediulin, komendant pałacowy, był przeciwny spotykaniu się Rasputina z następcą tronu. Wystarczyło, że kiedyś podczas przejażdżki z młodym carewiczem uległ on porażeniu serca, aby w umyśle zabobonnym powstała natychmiast wiara w jakąś tajemniczą przestrogę.

Koniec końców, „Tageblatt“ berliński przewiduje od tej chwili walkę pomiędzy Stuermerem i Rasputinem.

Wywiad z Hindenburgiem.

Sprawozdawca wojenny „Berl. Tagebl.“ Koester miał w głównej kwaterze wywiad z Hindenburgiem. Hindenburg powrócił właśnie z frontu zachodniego i oświadczył korespondentowi o żołnierzach niemieckich, walczących nad Sommą. „Należy uchylić czoła przed każdym grenadyerem tam walczącym“.

Następnie Hindenburg mówił o trudności zadań niemieckich na zachodzie i o wszystkiem co należy jeszcze uczynić.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 września.

Urzędowo donoszą 18 września:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: Ogromna bitwa

nad Sommą doprowadziła na froncie 45 klm. między Thiepval a okolicą na południe od Vermandovillers do bardzo zaciętych walk, które na północ od Sommy rozstrzygnęły się na naszą korzyść, na południe zaś od tej rzeki miały ten skutek, że porzuciliśmy nasze zupełnie z ziemią zrównane stanowiska między Barleux a Vermandovillers wraz ze wsiami Berny i Deniecourt.

Nasze waleczne wojska złożyły świetne dowody swej niezachwianej wytrzymałości i gotowości do ofiar. — Szczególnie odznaczył się westfalski pułk piechoty nr. 13. Na południe od Bouchavesnes przeciw silnym nieprzyjacielskim eskadrom powietrznym rzucili się nasi lotnicy i w zwycięskich starciach zestrzelili 10 aeroplanów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Czasami żywszy ogień działowy w obszarze Mozy. Na wschód od Fleury podsuwające się nieprzyjacielskie oddziały zmuszono do odwrotu.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Na zachód od Łucka naszym skutecznym ogniem zaporowym przeszkodziliśmy ponownemu uderzeniu nieprzyjaciela z jego stanowisk atakowych na wojska generała Marwitza. Tylko na północ od Szewłowa przyszło do słabszego ataku który łatwo odparto.

Od 16 bm. wiele tysięcy poległych Rosyan pokrywa pole bitwy.

Między Seretem a Strypą ponowne rosyjskie ataki na grupę wojsk generała Boehm-Ermollego skończyły się tak samo zupełnem niepowodzeniem pełnem strat, jak dnia poprzedniego.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W ciężkich walkach wojska tureckie, wspomagane przez sprzymierzonych towarzyszów broni, skutecznie obroniły się atakom przeważającego przeciwnika na zachód od Złotej Lipy. Nieprzyjacielskie oddziały, które się wdarły, wyrzucono z powrotem.

Wojska niemieckie pod rozkazami generała Geroka przystąpiły z obu stron Narajówki do kontrataku, któremu Rosyanie nie mogli się oprzeć. Największą część utraconego przedwczoraj terenu mamy znowu w naszych rękach. Niezależnie od wielkich krwawych strat nieprzyjaciel utracił przeszło 3500 jeńców i 16 karabinów maszynowych. W Karpatach odparto rosyjskie ataki.

W Siedmiogrodzie na południowy wschód od Hoetzing (Hatszeg) toczą się nowe, dla nas korzystne walki. Wzięliśmy między innemi 7 dział.

Teren wojenny na Bałkanie: Grupa wojsk Mackensena: Po trzydniowym odwrocie przed ścigającemi wojskami sprzymierzonemi pobici Rosyanie i Rumuni usadawili się w przygotowanych sanowiskach na linii Rasava-Copadinu-Tuzla. Niemieckie bataliony utorowały sobie już drogę wzdłuż Dunaju na południe od Rasovy aż do nieprzyjacielskich artyleryi, zdobyły 5 dział i odparły kontrataki.

Front macedoński: Kilka odosobnionych ataków nieprzyjaciela między jeziorem Prespa a Wardarem było bezskutecznych.

Generalny kwatermistrz : *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Zasiłki pieniężne dla dotkniętych klęskami wojny. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło w swoim czasie na wniosek namiestnictwa kwotę sześć milionów koron na zasiłki pieniężne dla ludności, popadłej w niedostatek wskutek wojny. Kwota ta została już rozdzieloną pomiędzy poszczególne powiaty kraju za pośrednictwem politycznych władz I. instancyi i rozdaną w formie zapomóg do 500 koron a wyjątkowo do 1000 koron na głowę. przeważnie między rękodzielników, drobnych kupców i drobnych przemysłowców.

Dalszy ciąg tej akcyi, na którą są nowe kredyty do dyspozycyi, prowadzi obecnie Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Zapomogi, o których mowa, będą jednak na przyszłość udzielane głównie „i n n a t u r a" tj. w narzędziach i materyałach — o ile możności przy współudziale organizacyi zawodowych.

Nadto zainicyowała Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi zastosowanie tego nowego systemu pomocy in natura (grupami zawodowemi) w mieście K r a k o w i e dając na ten cel magistratowi do dyspozycyi dalszych **45.000 koron.**

Gdy miasto Kraków na wspomniane zasiłki otrzymało i wydało przedtem 85.000 koron, to przez dodanie kwoty 45.000 koron obecnie stało się w całej pełni zadość wnioskom Izby rękodzielniczej, która potrzebę zasiłków takich oszacowała na 130.000 koron.

Żydzi w uniwersytecie warszawskim. Na ogólną cyfrę 1039 słuchaczy, przypadało żydów 527, czyli 50·6 proc. Na wydziale lekarskim jest nawet żydów 70 proc. Stanowią więc przeszło połowę wszystkich słuchaczy. Z 527 żydów przeważna część, bo 353 podała język polski jako ojczysty. Z pomiędzy słuchaczy żydów, nie przyznających się do narodowości polskiej, uznało za język ojczysty żargon — studentów 114, język hebrajski 56, rosyjski 2, niemiecki 2.

Sprawa polska w Rosyi. Odłożenie ad acta spodziewanego w kwestyi polskiej aktu moskiewska „Gazeta Polska" komentuje, że odłożenie to społeczeństwo przyjmie ze spokojem, i równocześnie dodaje: „Rzecz inna, czy odkładanie aktu było wskazane ze stanowiska interesów chwili bieżącej, ze stanowiska wojny samej. Wojna obecna toczy się nietylko na froncie narzędziami jej są nietylko armaty, kulomioty i karabiny. Wojna obecna toczy się również w sferze idei". „Gazeta Polska" stwierdza, że koalicya ogłosiła, iż walczy w obronie uciśnionych narodów. Czy pogląd ten przez takie traktowanie kwestyi polskiej pogłębi się w narodzie polskim, to inne pytanie.

„Leipziger Volks Zeitung" zawieszona. Pismo organizacyi socyalistycznej Lipska „Leipziger Volks Zeitung" zostało zawieszone aż do dalszego rozporządzenia za artykuł o kongresie socyalistów francuskich. Redaktor odpowiedzialny pisma pociągnięty został do odpowiedzialności pod zarzutem — zdrady stanu.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Dramat Kaliny".
Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia" (ceny popularne).

Repertuar miejskiego teatru ludowego.
Wtorek: „Piękna Marsylianka".
Środa: „Księżniczka Czardasza".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marvan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).